

O służbie Kościoła

1. A jak mają zwiastować, jeżeli nie zostali posłani?

1.1. Usprawiedliwienie z wiary a 5. artykuł „Wyznania augsburskiego”

Ks. Marcin Luter w piśmie z 1539 roku pt. *Von den Concilis und Kirche* zalicza urząd kościelny do widzialnych znaków Kościoła na piątym miejscu, za słowem Bożym, chrztem, sakramentem wieczerzy Pańskiej i władzy kluczy.

Kościół nie może funkcjonować bez urzędu kościelnego. Wynika to ze słowa apostoła Pawła: „Sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu, a ustami wyznaje się ku zbawieniu. Powiada bowiem Pismo: Każdy, kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony. Nie masz bowiem różnicy między Żydem a Grekiem, gdyż jeden jest Pan wszystkich, bogaty dla wszystkich, którzy go wzywają. Każdy bowiem, kto wzywa imienia Pańskiego, zbawiony będzie. Ale jak mają wzywać tego, w którego nie uwierzyli? A jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje? A jak mają zwiastować, jeżeli nie zostali posłani? Jak napisano: O jak piękne są nogi tych, którzy zwiastują dobre nowiny!” (Rz 10,10-15). Dlatego w „Wyznaniu augsburskim” za artykułem „O usprawiedliwieniu”, znajduje się artykuł „O służbie Kościoła”. Według oryginału łacińskiego brzmi on następująco:

📖 „Abyśmy tej wiary dostąpili, ustanowiona jest służba nauczania ewangelii i udzielania sakramentów. Albowiem przez Słowo i sakramenty, jak gdyby przez środki, udzielany jest Duch Święty, wzniecający wiarę, gdzie i kiedy Bóg zechce, w tych, co słuchają ewangelii. Tak więc nie dla naszych zasług, lecz dla Chrystusa Bóg usprawiedliwia tych, którzy wierzą, iż dla Chrystusa są przyjęci do łaski”.

1.2. O służbie Kościoła

Łaskawe Boże usprawiedliwienie grzesznika czyni urząd zwiastowania Słowa Bożego niezbędnym. Ponieważ wiara, która usprawiedliwia, pochodzi ze słuchania Słowa Chrystusowego (Rz 10,17). Kościół więc nie może ostać się bez zwiastowania Ewangelii.

Usprawiedliwienie z wiary czyni posługę kaznodziejską niezbędną.

W „Wyznaniu augsburskim” o urzędzie kościelnym mowa jest także w 14. artykule, który brzmi następująco: „Kościół nasz naucza o porządku w Kościele, iż nikt nie powinien w nim nauczać publicznie lub udzielać sakramentów, jeśli nie jest należycie powołany”.

Jeśli w 5. artykule chodziło o istotę i niezbędną rolę urzędu ze względu na budzenie w ludzi Bożym usprawiedliwiającej wiary, to w 14. artykule chodzi o warunki, które muszą zostać spełnione, by urząd głoszenia Ewangelii był prawdziwym urzędem kościelnym.

Należy jeszcze wspomnieć artykuł 28, w którym mowa jest o odrzuceniu celibatu.

Zaraz na wstępie naszych rozważań należy powiedzieć, że w Nowym Testamencie nie występuje używany przez **Urząd czy posługa.** reformatorów również termin 'urząd kościelny' albo 'urząd zwiastowania Słowa Bożego' (także we współczesnej eklezjologii luterańskiej). Terminy te mają związek ze średniowiecznym porządkiem społecznym. W średniowieczu opisywano Kościół przy pomocy znanych i zrozumiałych wówczas dla wszystkich terminów. Dlatego do słownika terminów teologicznych w średniowieczu włączone zostało słowo 'urząd'.

Czy jest on odpowiedni i czy nie wnosi w nowotestamentową naukę o Kościele (*eklezjologia*) treści, które stoją w pewnym konflikcie i sprzeczności z tym, co o służbie zwiastowania Słowa Bożego mówią księgi Nowego Testamentu?

Pytanie jest zasadne. Odpowiedź na nie, powie nam dlaczego wielu duchownych różnych szczebli traktują swoje powołanie i służbę, nie jak tego domaga się Jezus lub apostoł Paweł. Duchowni nie są urzędnikami i nie piastują żadnych urzędów, do których przypisane są pewne funkcje i zaszczyty. Słowo 'urząd' nasuwa myśl, że w obrębie służby kościelnej, albo jak chce tekst „*Wyznania augsburskiego*” w wersji niemieckiej – służby kaznodziejskiej, można mówić o hierarchii w posłudze i szafarstwie środkami łaski. Należy zdecydowanie trzymać się terminologii „*Wyznania augsburskiego*”, ponieważ wypływa z Nowego Testamentu i tym samym jest ona biblijna. Jednak termin 'urząd kościelny' tak się zadomowił w Kościele, że trudno z niego zdecydowanie zrezygnować. Pamiętać jednak należy, że musi być on uważany za posługiwanie w Kościele i tak rozumiany, jak widzi go Nowy Testament.

Filip Melanchton, autor „*Wyznania augsburskiego*” konieczność istnienia i funkcjonowania posługiwania kościelnego uzasadniana na płaszczyźnie soteriologicznej (zbawczej), ponieważ usprawiedliwienie grzesznika jest z wiary, a wiara rodzi się ze zwiastowania Słowa Chrystusowego i jako taka jest łaskawym darem Boga w Duchu Świętym. Posługa głoszenia Słowa Bożego jest więc nie tylko konieczna, lecz jest posługą w zbawczej „dłoni” Chrystusa.

1.3. Luter o posłudze w Kościele

Dla ks. Marcina Lutra posługę zwiastowania Słowa Bożego ze względu na budzenie usprawiedliwiającej wiary, jest niezbędna, ale niezbędność posługi kaznodziejskiej wyprowadza także na płaszczyźnie eklezjologicznej w dwojaki sposób.

Luter nauczał, że Słowo Boże musi być zwiastowane, a sakramenty zgodnie z ustanowieniem Jezusa Chrystusa muszą być w Kościele udzielane jego członkom. Kościół, społeczność wierzących, zgromadzenie świętych, ciało Chrystusowe, musi budować się i rosnać. Wzrost daje Słowo Boże. Kościół bez Ewangelii Chrystusowej nie może żyć ani spełniać swojego zadania. Ze Słowa lud Boży czerpie siłę do działania w wierze i miłości. Dlatego Chrystus ustanowił w swoim Kościele urząd sług i zwiastunów Słowa Bożego. Dowodem dla Lutra są na to słowa z Ef 4,11.12. Kościół musi istnieć i budować się aż do końca świata, przeto słowa z Ef 4,11.12 nie tylko dotyczą Kościoła apostołskiego. Chrystus zawsze potrzebuje w swoim Kościele sług Słowa Bożego, aby Słowem Bożym, Ewangelią, Jego ciało było żywione i karmione. Toteż konieczność istnienia urzędu Słowa w Kościele uzasadnia Luter ustanowieniem tegoż urzędu przez samego Pana Kościoła, Jezusa Chrystusa. Wolą Chrystusa było powołanie swoich uczniów i posłanie ich między ludzi, aby głosili Jego Ewangelię (zob. J 15,16; Mt 28,28, 19.20).

Luter o służbie kaznodziejskiej.

Luter konieczność istnienia w Kościele urzędu dla głoszenia Słowa Bożego wyprowadził także z nauki o kapłaństwie wszystkich wierzących w Jezusa Chrystusa, Najwyższego Kapłana. Wszyscy ochrzczeni w imię Jezusa Chrystusa i prawdziwie wierzący w Syna Bożego przez Ducha Świętego, powołani są i namaszczeni na kapłanów. Być kapłanem oznacza: ofiarować siebie samego Bogu w wierze i w służbie miłości dla całej społeczności świętych, zanosić przed tron Boży błagalne i przyczynne modlitwy za cały Kościół oraz zwiastować Słowo Boże (zob. Rz 12,1-8) Przez to – naucza Luter – uzewnętrznia się to, co nazywamy społecznością świętych (*communio sanctorum*). Jednak mając na uwadze słowa apostoła Pawła z 1. Listu do Koryntian (14,40), Luter stwierdza, że aby w Kościele uniknąć nieporządku, nikt nie powinien publicznie nauczać, zwiastować Słowa Bożego ani udzielać sakramentów, jeśli nie jest do tego powołany przez Kościół. Nie ponosi przez to bynajmniej szkody kapłaństwo wszystkich wierzących. Służba kapłańska wiernych w Kościele powinna być żywa, jednak praktykowana na płaszczyźnie: człowiek – człowiek. Tam gdzie nie ma jeszcze powołanych sług Słowa Bożego, gdzie chodzi o świadectwo i o misję, każdy wierzący

ma prawo i obowiązek zwiastowania słowa Bożego. Powołani przez Kościół służy Słowa Bożego nie w imieniu własnym, lecz w imieniu Kościoła stają przed obliczem Boga (zob. np. Dz 13,1.2). Słudzy słowa Bożego są ustami Kościoła, ponieważ jednak służbę Słowa ustanowił Bóg, dlatego służy słowa są przede wszystkim ustami Boga.

Słudzy słowa Bożego niczym nie odróżniają się od pozostałych członków społeczności wierzących w Kościele Chrystusowym. Nie są kapłanami szczególnego rodzaju. Kapłaństwo ich ma ten sam charakter, co kapłaństwo wszystkich ochrzczonych i wierzących w Jezusa Chrystusa. Różnica nie polega na **jakości**, lecz na **powołaniu**.

Nauka Marcina Lutra o urzędzie kościelnym znalazła mocne odbicie w księgach wyznaniowych luterńskiego Kościoła, przede wszystkim w „Wyznaniu augsburskim” w artykułach: „O służbie Kościoła” (5), „Czym jest Kościół?” (8), „O porządku w Kościele” (14) oraz „O małżeństwie kapłanów” (23).

1.4. Co mówi Nowy Testament na temat kapłaństwa wierzących?

Nauka ks. Marcina Lutra o powszechnym kapłaństwie oparta jest na słowach, znajdujących się w *1. liście św. Piotra*: „Wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości” (1 P 2,9)

Z greckiego słowa, mówiącego o kapłaństwie wierzących wynika, że społeczność wierzących w Chrystusa jest społecznością typu kapłańskiego, co nie oznacza, że każdy członek tej społeczności, został powołany do sprawowania urzędowego kultu. Wierzący, jako kapłaństwo święte są powołani do składania ofiar, które nie mają nic wspólnego z ofiarami składanymi na dziedzińcu świątyni w Jerozolimie. Zwrócić należy uwagę, że św. Piotr nie zwraca się do pojedynczych członków Kościoła, ale do całej społeczności kościelnej. Społeczność wierzących jest królewskim kapłaństwem (słowo ‘Królewskie’ wskazuje na mesjanistyczny wymiar tej społeczności, a tym samym, że społeczność ta jest ludem czasów ostatecznych).

Wierzący w Kościele są społecznością typu kapłańskiego.

Przed wszystkim w Nowym Testamencie nie ma tekstu, z którego wynikałoby, że każdemu wierzącemu wolno sprawować kult na wzór starotestamentowego kultu. W Nowym Testamencie utrwalił się pogląd, że jedynym kapłanem jest Chrystus, który złożył ofiarę ze swojego życia na Golgocie. Tej ofiary nie trzeba już powtarzać i nie jest już potrzebne urzędowe

kapłaństwo. Autor *Listu do Hebrajczyków* pisze: „Ale Ten sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie, ponieważ trwa na wieki. Dlatego też może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi. Takiego to przystało nam mieć arcykapłana, świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników i wywyższonego nad niebiosa; który nie musi codziennie, jak inni arcykapłani, składać ofiar najpierw za własne grzechy, następnie za grzechy ludu; uczynił to bowiem raz na zawsze, gdy ofiarował samego siebie” (Hbr 7,24-27).

Na czym polega służba kapłańska wierzących?

Bezpośrednio po słowach, w których autor listu pisze, że odbiorcy jego listu są kapłaństwem świętym, królestwem kapłańskim, wzywa ich, aby jako królestwo kapłańskie i żywe kamienie budowali się w dom duchowy, aby „składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P 2,5). Nieco dalej pisze: „Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości; wy, którzy niegdyś byliście nie ludem, teraz jesteście ludem Bożym, dla was niegdyś nie było zmiłowania, ale teraz zmiłowania dostąpiliście. Umiłowani, napominam was, abyście jako pielgrzymi i wychodźcy wstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy; prowadźcie wśród pogan życie nienaganne, aby ci, którzy was obmawiają jako złoczyńców, przypatrując się bliżej dobrym uczynom, wysławiali Boga w dzień nawiedzenia” (1 P 2,9-12).

Na czym polega służba kapłańska wierzących?

Ofiary składane przez wierzących, mają więc charakter duchowy. Podobnie rozumie ofiary składane przez chrześcijan apostoł Paweł, bowiem pisze: „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rz 12,1.2). Jest to oczywiste, ponieważ krwawa ofiara została już złożona raz na zawsze (Hbr 7,27).

W 1. liście św. Piotra nie ma żadnej wypowiedzi, która by pozwalała rozumieć służbę społeczności wierzących inaczej, aniżeli jako ofiarę z życia, postępowania wypływającego z wiary. Interpretacja słów autora listu o wierzących, jako o kapłaństwie świętym, jakoby wszystkim wolno było głosić publicznie Ewangelię, jest niczym nie uprawnioną nadinterpretacją.

W Kościołach Azji Mniejszej – według *1. listu św. Piotra* – byli starsi, którym powierzona została piecza nad Kościołami: „Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody. A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały” (1 P 5,2-4). Pasterska służba starszych, powołanych przez Kościół, to służba słowa i – jak to wynika z *1. listu św. Piotra* – szafarstwo sakramentem chrztu.

1.5. Co mówi Nowy Testament o posłudze kościelnej?

Powiedziane zostało powyżej, że termin ‘urząd kościelny’ nie występuje na kartach Nowego Testamentu. Jeśli we współczesnej eklezjologii pod terminem ‘urząd kościelny’ rozumie się służbę Ewangelii i sakramentów, to w pewnym – lecz w wielce ograniczonym stopniu – odpowiada mu nowotestamentowy termin ‘diakonia’ (służba), którego kontekst eklezjologiczny nie pozwala w żadnym wypadku utożsamić go ze współczesnym pojęciem urzędu kościelnego, który teologicznie jest wielce wątpliwy. Nowy Testament nie upoważnia nas do myślenia i mówienia na temat posługi kościelnej w apostołskim chrześcijaństwie, jako o posłudze kapłańskiej, tym bardziej, że większość używanych w Nowym Testamencie pojęć na określenie osób pełniących kościelne posługi, funkcje, to: ‘apostoł’, ‘biskup’ (‘strażnik’, ‘dozorca’, ‘szafarz’), pasterz, nauczyciel oraz diakon (‘sługa’) nie zostały zapożyczone z ówczesnego języka kultowego ani też nie są odzwierciedleniem jakiegoś ówczesnego modelu administracji, lecz są wynikiem refleksji nad rozwijającym się Kościołem i utworzone zostały od czasowników opisujących pewne funkcje, będące manifestacją działania Ducha Świętego. Zastanawiające jest również, że rzadko używane są w Nowym Testamencie typowe pojęcia z języka kultowego, a mianowicie: ‘kapłan’ oraz ‘kapłaństwo’. Wynika z tego dość jednoznacznie, że w apostołskim Kościele służba kościelna kształtowała się niezależnie od występujących wzorców w sferze *sacrum* i *profanum* okresu hellenistycznego. Nowotestamentową myśl na temat posługi kościelnej poznać więc można, badając występujące w Nowym Testamencie terminy opisujące różne służby w chrześcijaństwie okresu apostołskiego. Zauważyć jednak należy, że przemawiają one jedynie w bliższym kontekście. Dalszy kontekst, tzw. religijno-historyczne podłoże jest „nieme”. Jedynie w początkowym okresie, pewien wpływ na rozwój struktury pierwszych społeczności chrześcijańskich miała struktura żydowskich gmin synagogałnych.

Na czym polega służba kapłańska wierzących?

W Nowym Testamencie da się zaobserwować rozwój eklezjologii, czyli nauki o Kościele, a tym samym kształtowanie się posługi kościelnej, celem której było budowanie Kościoła, wiary Jego członków i wzajemnej miłości między braćmi i siostrami w Jezusie Chrystusie.

Pierwsza wspólnota wierzących w Jezusa Chrystusa powstała w Jerozolimie po zmartwychwstaniu Chrystusa, początkowo bardzo silnie była związana z synagogą. Nie powinno więc ulegać wątpliwości, że ustroj, jaki panował w gminach żydowskich, miał pewien wpływ na kształtowanie się ustroju jerozolimskiego Kościoła, a także innych Kościołów, które powstawały z biegiem czasu, przynajmniej na terenie Palestyny. Judaizm czasów Jezusa z Nazaretu i apostoła Pawła, z czasów jego działalności ewangelizacyjnej, znał instytucję starszych. Rada starszych nie wszędzie wyglądała jednakowo. Istniała dość daleko idąca swoboda w kształtowaniu owej rady, co zapewne miało też wpływ na kształtowanie się posługi (urzędu) starszego w apostołskim Kościele. W judaizmie starszy był reprezentantem tradycji, przekazywał swoje doświadczenia, dotyczące interpretacji Prawa i stosowania go w życiu. Był więc w pewnym sensie gwarantem autentyczności żydowskiej tradycji i gwarantem ciągłości wspólnoty wiary.

Rozwój posługi kościelnej w czasach apostołskich.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy obok apostołów w Kościele w Jerozolimie pojawili się starsi. Źródła nie pozwalają jednoznacznie określić czasu ich pojawienia się w jerozolimskim Kościele. Ewangelista Łukasz w *Dziejach apostołskich* pisze, że występowali już oni obok apostołów w czasie soboru apostołskiego (Dz 15,4.6.22). Jeśli tak było, to analogicznie do synagogałnych gmin żydowskich, na starszych wybierano wypróbowanych w wierze chrześcijan, którzy swoim doświadczeniem i przykładem gwarantowali trwałość chrześcijańskiej wspólnoty wiary w Jezusa, jako Chrystusa i Pana.

Druga społeczność kościelna, odgrywająca bardzo ważną rolę w apostołskim chrześcijaństwie, była społeczność wierzących w Antiochii Syryjskiej, składająca się głównie z chrześcijan pochodzenia nieżydowskiego (poganochrześcijanie). Łukasz w *Dziejach apostołskich* 13,1.2 pisze: „W Antiochii, w tamtejszym zborze, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Symeon, zwany Niger, i Lucjusz Cyrenejczyk, i Manaen, który się wychowywał razem z Herodem tetrarchą, i Saul”.

W Kościele antiocheńskim wykształciła się więc nieco odmienna struktura od jerozolimskiej. Na czele antiocheńskiej społeczności wierzących stali ludzie, których Łukasz nazywa prorokami i nauczycielami. Nie jest pewne, czy autor *Dziejów apostołskich* mówi o dwóch urządach, czy też o jednym,

który nazwać można by było profetyczno-dydaktycznym. Jednak apostoł Paweł w *1. liście do Koryntian* wyraźnie rozróżnia między powołaniem na proroka a powołaniem na nauczyciela („A Bóg ustanowił w kościele najpierw apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli” – 1 Kor 12,28).

Zupełnie inaczej kształtowała się służba kościelna w Kościołach, które zakładał apostoł Paweł.

W rozdziałach od 12. do 14. *1. Listu do Koryntian* apostoł Paweł ustosunkowuje się do panującego w Kościele korynckim porządku. Rozdziały te mają więc wiele do powiedzenia na temat struktury służby kościelnej w dość wczesnym okresie Kościoła apostołskiego, przynajmniej w Koryncie. W wyżej wspomnianych rozdziałach znajduje się lista darów i służb funkcjonujących w Kościele w Koryncie: „A Bóg ustanowił w kościele najpierw apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, następnie moc czynienia cudów, potem dary uzdrawiania, niesienia pomocy, kierowania, różne języki” (1 Kor 12,28).

Dostrzegamy w cytowanych słowach dość przejrzysty podział na służby, mające charakter osobowy (apostołowie, prorocy, nauczyciele) oraz nieosobowe funkcje: moc czynienia cudów, dary uzdrawiania, niesienia pomocy, kierowania, różne języki. Podziału tego jednak nie należy traktować sztywno. Według bowiem poglądu apostoła Pawła, znajdującego się również w *1. Liście do Koryntian* charyzmat prorokowania powinien raczej oddzielić się od poszczególnych proroków i przejść na wszystkich członków Kościoła (1 Kor 14,31). Z *Listu do Rzymian* wynika, że odnosi się to również do służby nauczyciela i daru nauczania (Rz 12,7). Wymienieni w 1 Kor 12,28 apostołowie, prorocy i nauczyciele spełniają swoją posługę dzięki powołaniu Bożemu i otrzymanym darom Ducha Świętego. Apostoł Paweł rozróżnia między apostołem a nauczycielem. Paweł uważał siebie za apostoła, Apollosa zaś za nauczyciela; Paweł sadził, Apollos podlewał, a „ten, co sadzi, i ten, co podlewa, jedno mają zadanie” (zob. 1 Kor 3,4-15; por. 1 Kor 4,6).

Wierni Kościołów założonych przez apostoła Pawła, zbierali się na swoje nabożeństwa w prywatnych domach. Nie wiemy, czy głowom rodzin, w domach w których zbierano się na nabożeństwa, przysługiwał tytuł przełożonych wspólnoty kościelnej. O przełożonych jednak pisze apostoł Paweł w *1. liście do Tesaloniczan* (5,12): „A prosimy was, bracia, abyście darzyli uznaniem tych, którzy pracują wśród was, są przełożonymi waszymi w Panu i napominają was; szanujcie ich i miłujcie jak najgoręcej dla ich pracy” (5,12.13a).

Do obowiązku przełożonych w Kościele w Tesalonikach należało napominanie, które było jednym z elementów apostołskiej pracy apostoła Pawła (zob. 1 Kor 4,14; por. Kol 1, 28). Ale brak pewności co do tego, czy posługa przełożonego była stała, czy też przechodnia. Zadaniem owych przełożonych zapewne było także przewodniczenie w nabożeństwach, jak i wyciszanie wewnątrzkościelnych waśni i sporów, których – przynajmniej w Koryncie – było dość dużo, być może także procesom, mającym charakter rozstrzygnięć moralnych (por. 1 Kor 6,1nn), których lista w korynckim Kościele była dość duża. Posługa kierowania Kościołem wyliczona jest w katalogu charyzmatów jako dar Ducha Świętego (1 Kor 12,28).

Występujące w 12. rozdziale *1. listu św. Pawła do Koryntian* dary-posługi oraz w *1. liście do Tesaloniczan* 5,12 przełożeni, nie gwarantowali stabilności Kościoła, chociaż Duch jest Duchem jedności. Ale ludzkie słabości, namiętności i dążenia mogą zburzyć każdą jedność na tym świecie. Dalszym krokiem było więc ujednolicenie terminologii i opisanie posług. Powyższe terminy zastąpiono dwoma, bardziej czytelnymi i konkretnymi: 'biskup' oraz 'diakon'.

W *Dziejach apostołskich* św. Łukasz pisze, że w Kościele w Efezie i Milecie byli starsi i biskupi (Dz 20,15-27). Wydaje się, że terminy 'starszy', 'biskup' w doniesieniach Łukasza były stosowane zamiennie.

Termin 'biskup' pochodzi z ówczesnego języka administracyjnego. Oznaczał urzędnika lokalnej administracji, dozorcę. Do zadań biskupów należało więc prawdopodobnie obok administrowania Kościołem również przewodniczenie wspólnym posiłkom i pilnowanie porządku w Kościele, porządku życia moralnego i liturgicznego. Liczba mnoga wymienionych w Flp 1,1 biskupów nie wskazuje na jakieś kolegium, lecz raczej na przywódców istniejących w Filippi różnych Kościołów domowych. Ze względów socjalno-bytowych stworzenie jakiegoś jednego centrum życia religijnego było jeszcze niemożliwe.

___Urząd diakona znany był już wcześniej, a mianowicie w Kościele jerozolimskim, chociaż owych siedmiu usługujących przy stołach, *Dzieje apostołskie* nie nazywają diakonami. W Kościołach Pawłowych diakoni prawdopodobnie także pełnili posługi podczas obchodzenia wieczerzy Pańskiej. Nie ulega wątpliwości, że w pierwotnym w chrześcijaństwie diakonami były także kobiety (Rz 16, 1; 1 Tm 3,8–13).

Prawdopodobnie Kościół na danym miejscu posiadał jednego biskupa oraz kilku diakonów.

Z listów Pawła nie wynika, że Wielki Apostoł Narodów z własnej inicjatywy tworzył struktury w zakładanych przez siebie Kościołach. Raczej apostoł Paweł pozostawiał wiele swobody poszczególnym społecznościom wierzących w organizowaniu życia kościelno-religijnego. Św. Paweł pochłonięty był całkowicie głoszeniem Ewangelii i krzewieniem wiary w Chrystusa Jezusa. Ale nie jest jasne, czy w pewnym okresie nie uświadomił sobie, że pozostawienie organizacji Kościoła tylko lokalnym społecznościom, które w wielu wypadkach nie posiadały odpowiedniego doświadczenia, jest dość ryzykowne i jest źródłem wielu konfliktów i sporów. Doświadczenia korynckie mogły go skłonić do przemyśleń oraz ingerencji apostoła Pawła w organizację Kościoła. Taką sytuację sugerują tzw. listy pasterskie.

Nowy Testament daje podstawy do twierdzenia, że posługiwanie w Kościele ulegało w czasach apostoelskich rozwojowi i że nie wszędzie rozwijało się w jednakowy sposób. Ale wraz z ugruntowywaniem się świadomości wszystkich chrześcijan, że w Chrystusie stanowią jedność, Kościół, ciało Chrystusa, musiała wykształtować się tendencja ujednoczenia struktury Kościoła i jego posługi. Wskazują na to tzw. listy pasterskie oraz *1. list św. Piotra*. Rozwój porządku kościelnego jest logiczną konsekwencją potrzeby zwiastowania Ewangelii. Nie jest wyjęciem posługi w Kościele spod działania i kontroli Ducha Świętego, tym samym zwiastowania Ewangelii, ale kontynuacją jej głoszenia w nowej rzeczywistości..

Ważnym punktem, od którego rozpoczął się dalszy rozwój urzędu kościelnego w czasach po-Pawłowych, było utożsamienie się urzędu biskupa z Kościołami powstałymi w wyniku misji Wielkiego Apostoła Narodów z palestyńskim urzędem starszych. Utożsamienie tych urzędów poświadczają listy pasterskie, *1. list św. Piotra* oraz *Dzieje apostoelskie*. Ale być może, że zlanie się tych urzędów miało miejsce już w czasach apostoła Pawła, bowiem autor *Dziejów apostoelskich*, relacjonując pobyt Pawła w Milecie podczas jego podróży z Macedonii do Jerozolimy, pisze, że Paweł polecił **starszym** z Efezu przybyć do Miletu, gdzie zatrzymał się na krótki czas (Dz 20,17). W przemówieniu do nich skierowanym, powiedział: „Mieście pieczę o samych siebie i o całą trzodę, wśród której was Duch Święty ustanowił **biskupami**, abyście paśli zбір Pański nabyty własną jego krwią” (Dz 20,28).

W *1. liście św. Piotra*, który teologicznie zdradza wielkie podobieństwo do literatury Pawłowej, autor pisze: „Starszych więc wśród was napominam, jako również starszy i świadek cierpień Chrystusowych oraz współuczestnik chwały, która ma się objawić: Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku,

lecz z oddaniem, nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody” (1 P 5,1-3).

Autor *1. listu św. Piotra*, zwracając się do starszych (prezbiterów), sam nazywa się starszym. Nietrudno tu dostrzec, że posługa prezbitera (starszego) odgrywała w czasach autora listu ważną rolę. Nie jest to urząd, który związany był z administrowaniem Kościoła. Starszy – według *1. listu św. Piotra* – był przewodnikiem wierzących. Powierzona mu była funkcja wyraźnie religijna, wszak miał być pasterzem w Kościele i miał paść trzodę Bożą „po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody”. Wzorem w posłudze w Kościele ma być Chrystus, którego autor *1. listu św. Piotra* nazywa nie tylko pasterzem, ale także biskupem (stróżem) dusz (1 P 2, 25).

Nauka listów pasterskich na temat posługi Kościelnej nie jest jednolita. Nieco inny pogląd znajdujemy w listach do Tymoteusza, inny zaś w *Liście do Tytusa*. W *1. liście do Tymoteusza* mowa jest o biskupach, diakonach i starszych. Autor *Listu do Tytusa* nie wspomina urzędu diakona, co nie musi znaczyć, że go nie zna. W *Liście do Tytusa* urząd starszego jest tożsamy z urzędem biskupa. Czytamy w nim: „Pozostałem cię na Krecie w tym celu, abyś uporządkował to, co pozostało do zrobienia, i ustanowił po miastach starszych, jak ci nakazałem, takich, którzy są nienaganni, są mężami jednej żony, którzy mają dzieci wierzące, które nie stoją pod zarzutem rozpusty albo krnąbrności. Biskup bowiem jako włodarz Boży, powinien być nienaganny, nie samowolny, nieskory do gniewu, nie oddający się pijaństwu, nie porywczy, nie chciwy brudnego zysku, ale gościnnie, zamilowany w tym, co dobre, roztropny, sprawiedliwy, pobożny, wstrzemięźliwy, trzymający się prawowiernej nauki, aby mógł zarówno udzielać napomnień w słowach zdrowej nauki, jak też dawać odpór tym, którzy jej się przeciwstawiają” (Tt 1,5-9).

Autor pisze najpierw o prezbiterach (starszych) ustanawianych w Kościołach na Krecie. Określone zostały w liście wyraźnie ich kwalifikacje przed ustanowieniem ich na urząd starszego. Tylko ludzie spełniający przedstawione kwalifikacje mogą być starszymi w Kościołach Krety, ponieważ jako biskupi będą włodarzami Bożymi i winni być poza wszelkimi podejrzeniami o samowolę, porywczosć, pijaństwo itp.

Autor *1. listu do Tymoteusza* jest przekonany, że „kto o biskupstwo się ubiega, pięknej pracy pragnie” (1 Tm 3,1). Według niego „biskup zaś ma być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, umiarkowany, przyzwoity, go-

ścinny, dobry nauczyciel, nie oddający się pijaństwu, nie zadzierzysty, lecz łagodny, nie swarliwy, nie chciwy na grosz, który by własnym domem dobrze zarządzał, dzieci trzymał w posłuszeństwie i wszelkiej uczciwości, bo jeżeli ktoś nie potrafi własnym domem zarządzać, jakże będzie mógł mieć na pieczy Kościół Boży? Nie może to być dopiero co nawrócony, gdyż mógłby wzbic się w pychę i popaść w potępienie diabelskie. A powinien też cieszyć się dobrym imieniem u tych, którzy do nas nie należą, aby nie narażać się na zarzuty i nie popaść w sidła diabelskie” (1 Tm 3,1-7).

Do wymagań postawionych biskupom w *Liście do Tytusa*, autor 1. listu do Tymoteusza dodaje nowe. Wymagania są wysokie, chociaż Nowy Testament takie wymagania stawia wszystkim wierzącym w Chrystusa. Jednakże z przytoczonego fragmentu nie można wysnuć wniosku, że urząd biskupa jest jeszcze tożsamy z urzędem prezbitera. O starszych pisze zgoła na innym miejscu, a mianowicie dopiero i to dość przygodnie w 5. rozdziale. Natomiast po poleceniach dotyczących biskupów, w 3. rozdziale wydaje polecenia dotyczące diakonów i to obu płci: „Również diakoni mają być uczciwi, nie dwulicowi, nie nałogowi pijacy, nie chciwi brudnego zysku, zachowujący tajemnicę wiary wraz z czystym sumieniem. Niech oni najpierw odbędą próbę, a potem, jeśli się okaże, że są nienaganni, niech przystąpią do pełnienia służby. Podobnie kobiety: powinny być poważne, nie przewrotne, trzeźwe, wierne we wszystkim. Diakoni niech będą mężami jednej żony, mężami, którzy potrafią dobrze kierować dziećmi i domami swoimi. Bo ci, którzy dobrze służbę pełnili, zyskują sobie wysokie stanowisko i prawo występowania w sprawie wiary, która jest w Chrystusie Jezusie” (1 Tm 3,8-13).

Jak biskupom, autor listu stawia także pewne wymagania diakonom. Jeśli pełnić będą swoją służbę sumiennie, wtedy będą mogli także wypowiadać się w sprawach wiary. Z dość lakonicznej wypowiedzi dotyczącej prezbitarów: „Starszym, którzy dobrze swój urząd sprawują, należy oddawać podwójną cześć, zwłaszcza tym, którzy podjęli się zwiastowania słowa i nauczania” (1 Tm 5, 17) zdaje się wynikać, że prezbitary nie są identyczni z biskupami, ale że niektórzy z prezbitarów są zwiastunami Słowa. Ci winni spotykać się z poszanowaniem. Nigdzie autor listów do Tymoteusza nie pisze *expressis verbis*, że należy się szacunek biskupom. Do biskupiego urzędu z istoty należy głoszenie Słowa, a tym którzy je głoszą należy się szacunek. Z tego także nie da się wysnuć wniosku na temat identyczności, czy nieidentyczności biskupów i prezbitarów.

Ale z powyższej wypowiedzi nie wynika też, że starszym, którzy głoszą słowo, a więc pełnią funkcję religijną, przez fakt głoszenia Słowa przysługuje tytuł biskupa, który wyraźnie podkreśla religijny charakter ich posługi. Raczej należy sądzić, że urząd prezbitera i biskupa w pewnym zakresie jest jednak identyczny, wszak to starsi nakładają ręce na ordynowanego (zob. 1 Tm 4,14).

W 1. liście do Tymoteusza można więc już mówić o trzech posługach: biskupa, diakona i prezbitera, prezbitera typu patriarchalnego i typu religijnego. Autorowi listów do Tymoteusza wyraźnie chodzi o to, aby starsi zajęli się także nauczaniem i głoszeniem Słowa Bożego. Prezbyterowi głoszącemu Słowo Boże, należał się szacunek, taki jak biskupowi, chociaż autor listów nie wzywa do szacunku należnego biskupom. Urzędy w Kościele łączy jedno – funkcje duszpasterskie, głoszenie Słowa Bożego, o ile oczywiście prezbyter podjął się głoszenia Słowa i nauczania. Służą więc jednemu celowi, który wcześniej wytyczył apostoł Paweł – budowaniu ciała Chrystusowego.

Usługujący w Kościele, uprawomocnieni poprzez publicznie nadaną misję, działają jako odpowiedzialni przed Bogiem strażnicy przekazanego im dziedzictwa (1 Tm 6,20). Sukcesja prawdziwej nauki i wyznania staje się więc elementem twórczym, czynnikiem, który przez Ducha stanowi konstruktywny element historii Kościoła, i jest wyrazem wierności Chrystusowi i Jego Kościołowi jako Kościołowi Bożemu.

Pierwotne chrześcijaństwo, kiedy minął okres apostołów, musiało postawić sobie pytanie o legitymizację powołania na biskupa, prezbitera i diakona. Ale dopiero w listach pasterskich pojawia się wyraźna forma zewnętrznej legitymacji urzędu, mówiąc językiem współczesnym, publiczny akt ordynacji, święcenia (1 Tm 4,14; 2 Tm 1,6). Łukasz w *Dziejach apostołskich* pisze, że przez modlitwę i nałożenie rąk grupa siedmiu mężczyzn została powołana do usługiwania przy stole w czasie agap w Kościele w Jerozolimie (Dz 6, 6). Także Paweł i Barnaba zostali posłani do pracy misyjnej przez post, modlitwę i nałożenie rąk (Dz 13,3). Autor *Dziejów apostołskich* wiąże już więc z początkiem Kościoła, powszechnie stosowaną później praktykę nałożenia rąk, o której czytamy w listach pasterskich.

Według listów pasterskich urząd przekazywany był przez nałożenie rąk starszych, jako legitymizacja urzędu charakteru eklezjalnego (1 Tm 4,14). Samemu nałożeniu rąk zapewne towarzyszyły inne elementy. Mając na uwadze napomnienia, znajdujące się głównie w listach do Tymoteusza, które może nawet pierwotnie stanowiły jakieś ordynacyjne przemówienie,

ordynacja pojmowana jako legitymizacja urzędu mogła składać się z kilku ważnych dla rozumienia urzędu elementów. Najpierw zapewne ordynowanemu przekazywano tradycję podstawowej nauki apostołskiej, być może w formie formuły wyznaniowej (2 Tm 2,2). Następnie ordynowany składał „dobre wyznanie przed wieloma świadkami” (1 Tm 6,12). Rozumieć przez to należy publiczne, przed zgromadzonymi wiernymi, przyznanie się do przekazanej mu tradycji. Następnie poprzez nałożenie rąk starszych przekazywano charyzmat kierowania (2 Tm 1,6) i zarazem misję urzędu, którym był związany „aż do przyjścia Pana naszego, Jezusa Chrystusa”, a więc co najmniej do końca życia (1 Tm 6,14). Aktowi ordynacji mógł towarzyszyć post, modlitwa, głoszenie Słowa Bożego oraz wieczerza Pańska.

Celem ordynacji według listów do Tymoteusza było publiczne przekazanie urzędu, legitymizacja powołania do służby w lokalnym Kościele. Misja związana z urzędem i sam urząd miały charakter ściśle lokalny. Ordynacja – jak zostało już powiedziane – miała jednak charakter publiczny, a publiczny charakter ordynacji powodował pojawienie się katalogu napomnień, których ślad znajdujemy w 1 Tm 6,11-16. Napomnienia przekazywane były wraz z urzędem. Wiązały ordynowanego na zawsze dzięki publicznemu wyznaniu „wobec wielu świadków”.

Powołanie na urząd ma charakter trwały, ale charyzmat urzędu wymaga nieustannego zaangażowania się w służbę w Kościele (1 Tm 4,1nn), trwania w przekazanej tradycji wiary. Posługa jest charyzmatem. Niewątpliwie jest to kontynuacja myśli Pawłowej. Tymoteusz jest przeto napominany: „Nie zaniedbuj daru łaski, który masz, a który został ci udzielony na podstawie prorockiego orzeczenia przez włożenie rąk starszych” (1 Tm 4,14) oraz „Przypominam ci, abyś rozniecił na nowo dar łaski Bożej, którego udzieliłem ci przez włożenie rąk moich” (2 Tm 1,6).

Ordynowany ściśle podporządkowany jest normie prawdziwej, apostołskiej nauki. Przy niej winien trwać i potwierdzać swą postawą wierność wobec niej (1 Tm 4,6n; 2 Tm 3,14-17). W tym też wyraża się wierność powołanego do posługiwania wobec swego powołania.

Według Nowego Testamentu biskup w Kościele i proboszcz w parafii nie są feudalnymi panami w Kościele, dyrektorami jakiegoś ‘zakładu pracy’, ponieważ żadna jednostka administracyjna w Kościele nie jest zakładem pracy, lecz wspólnotą wierzących i świętych, składającą z braci i sióstr w Jezusie Chrystusie. Wszyscy powołani do usługiwania w Kościele są sobie równi i niczym nie wyróżniają się od tych, którym usługują, z wyjątkiem tego, że zostali zgodnie z tradycją apostołską i porządkiem kościel-

nym powołani do usługiwania słowem Bożym i sakramentami. Ale zgodnie z Nowym Testamentem powinni być poważani i szanowani. Apostoł Paweł napominał korynckich chrześcijan: „Tak niechaj każdy myśli o nas jako o sługach Chrystusowych i o szafarzach tajemnic Bożych. A od szafarzy tego się właśnie wymaga, żeby każdy okazał się wierny” (1 Kor 4,1.2) oraz „Dlatego, mając tę służbę, która nam została poruczona z miłosierdzia, nie upadamy na duchu, lecz wyrzekliśmy się tego, co ludzie wstydliwie ukrywają, i nie postępujemy przebiegle ani nie fałszujemy Słowa Bożego, ale przez składanie dowodu prawdy polecamy siebie samych sumieniu wszystkich ludzi przed Bogiem” (2 Kor 4,1.2). I to – zgodnie z lutorską zasadą, że słowo Boże kształtuje naukę i życie Kościoła – obowiązuje.

2. Posługa Słowem Bożym i sakramentami

2.1. Jak Bóg budzi usprawiedliwiającą wiarę w ludziach?

Piąty artykuł „Wyznania augsburskiego” przez jego autora zatytułowany został: „O służbie Kościoła”. 5. artykule nie chodzi jednak jedynie o konkretnych ludzi, pełniących służbę kościelną, lecz głównie w jaki sposób dzięki służbie kościelnej wzbudzana bywa wiara. Wyraźnie jest o tym mowa w słowach: „...przez Słowo i sakramenty, jak gdyby przez środki, udzielany jest Duch Święty, wzniecający wiarę, gdzie i kiedy Bóg zechce, w tych, co słuchają Ewangelii”. Sługi Słowa Bożego i sakramentów są tylko sługami i niczym więcej, ponieważ to nie oni wzbudzają wiarę, lecz Duch Święty. Wiara nie rodzi się więc z działania człowieka, lecz z działania Ducha Świętego, który – jeśli zachodzi potrzeba – używa ludzi. Służba kościelna, jakkolwiek ją nazwiemy, jest potrzebna, aby wyartykułować Słowo Boże, ponieważ nie może ono trafić do człowieka inaczej jak przez słowo, którym posługują się ludzie na co dzień w komunikacji między sobą. Ale głoszone Słowo Boże, nie jest już tylko ludzkim słowem, chociaż ono taki kształt posiada, ale słowem pełnym Ducha Świętego, bo tylko takie słowo budzi z woli Ducha Świętego, „gdzie i kiedy Bóg zechce” wiarę, którą Bóg poczytuje wierzącym ludziom za sprawiedliwość. Inaczej być nie może, bo gdyby tak nie było, nie można by powiedzieć – zgodnie z Nowym Testamentem – że jesteśmy usprawiedliwieni z łaski.

Słudzy Słowa są tylko narzędziami Ducha Świętego, który budzi usprawiedliwiającą wiarę.

Filip Melancton w „Augustanie” mówi o Słowie. Zapewne ma tu na myśli różne wypowiedzi proroków, Chrystusa i Jego uczniów, a może nawet całego Pisma Świętego, bowiem czytamy w 2. liście do Tymoteusza: „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania

błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany [Bardziej precyzyjne jest tłumaczenie tekstu greckiego: Każde słowo Pisma jest pełne Boga]” (2 Tm 3, 16.17). Podobnie brzmią inne słowa biblijne: „Wszelkie proroctwo Pisma nie podlega dowolnemu wykładowi. Albowiem proroctwo nie przychodziło nigdy z woli ludzkiej, lecz wypowiadali je ludzie Boży, natchnieni Duchem Świętym” (2 P 1,20.21).

W „Wyznaniu augsburskim” chodzi o zewnętrzne, wypowiedziane Słowo, z którym spotykają się ludzie w głoszonych słowach Pisma i w sakramentach jako środkach, przez które udzielany jest dar Ducha Świętego. Nauka o Słowie Bożym i Duchu Świętym jest więc kryterium prawdziwości Kościoła, w przeciwieństwie do herezji głoszonych przez tak zwanych marzycieli. Luter w piśmie „Przeciwko niebieskim prorokom” z 1525 roku uważa naukę o udzielaniu Ducha poza zwiastowaniem Słowa Bożego i udzielaniem sakramentów za wypaczenie Bożego porządku.

Kaznodzieja głosi zewnętrzne Słowo, które Duch Święty czyni Słowem wewnętrznym, budzącym wiarę.

Dzięki słowom: „...przez Słowo i sakramenty, jak gdyby przez środki, udzielany jest Duch Święty, wzniecający wiarę, gdzie i kiedy Bóg zechce, w tych, co słuchają Ewangelii”, tak bardzo ważnym w „Wyznaniu augsburskim”, otrzymujemy odpowiedź na pytanie, które leży od samego początku u podstaw reformacji: „Jak mogę być usprawiedliwiony?”. Piąty artykuł „Augustany” odpowiada na nie precyzyjnie:

📖 „Abyśmy tej wiary dostąpili, ustanowiona jest służba nauczania ewangelii i udzielania sakramentów. Albowiem przez Słowo i sakramenty, jak gdyby przez środki, udzielany jest Duch Święty, wzniecający wiarę, gdzie i kiedy Bóg zechce, w tych, co słuchają ewangelii. Tak więc nie dla naszych zasług, lecz dla Chrystusa Bóg usprawiedliwia tych, którzy wierzą, iż dla Chrystusa są przyjęci do łaski”.

A więc potrzebni są ludzie, którzy użyczą swych ust i słów, aby Duch Święty nappełnił je swoją mocą i przez nie wzbudził wiarę w ludziach. Inaczej być nie może, ponieważ apostoł Paweł pisze: „Nie masz bowiem różnicy między Żydem a Grekiem, gdyż jeden jest Pan wszystkich, bogaty dla wszystkich, którzy go wzywają. Każdy bowiem, kto wzywa imienia Pańskiego, zbawiony będzie. Ale jak mają wzywać tego, w którego nie uwierzyli? A jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje? A jak mają zwiastować, jeżeli nie zostali posłani? Jak napisano: O jak piękne są nogi tych, którzy zwiastują dobre nowiny!” (Rz 10,12-15). To droga od służby kościelnej do usprawiedliwiającej

wiary. Jak z tego widać, człowiek tylko oddaje siebie na służbę u Boga, aby Bóg i tylko Bóg przez natchnione przez Ducha Świętego Słowo wykonywał swoje zbawcze dzieło.

Piąty artykuł „*Augustany*” wyraźnie wyklucza jakąkolwiek zasługę człowieka w uzyskaniu usprawiedliwienia Bożego: „nie dla naszych zasług, lecz dla Chrystusa Bóg usprawiedliwia tych, którzy wierzą, iż dla Chrystusa są przyjęci do łaski”.

2.2. Kontekst dla fundamentalnego pytania reformacji o wiarę

Druga część piątego artykułu „*Wyznania augsburskiego*” odkrywa przed nami intencje Filipa Melanchtona, piszącego o podstawowych artykułach wiary obozu reformacji w Kościele: „Kościoły nasze potępiają anabaptystów i innych, którzy sądzą, że Duch Święty zstępuje na ludzi bez zewnętrznego słowa, przez własne ich przygotowania i uczynki”. A więc nie tylko chodziło autorowi „*Augustany*”, aby dać jasno do zrozumienia obozowi zachowawczemu w Kościele, że niemożliwa jest do utrzymania w Kościołach reformacji nauka o usprawiedliwieniu z uczynków, tym bardziej praktyka kupowania sobie listów odpustowych, ale także o rodzącą się na fali reformacji naukę anabaptystów, czyli nowochrzczeńców.

Na marginesie reformacji zrodziły się w Niemczech ruchy religijne, których „ojcowie” i zwolennicy, byli przekonani, że dane jest im z pominięciem Słowa Bożego wewnętrzne objawienie. Oznacza to, że nie zawsze potrzebne jest Słowo Boże, aby mieć bezpośredni kontakt z Duchem Świętym, który objawia im prawdy, których brak w Piśmie Świętym. Kwestionowali oni także ważność chrztu dzieci i wzywali do ponownego chrztu. Stąd zwolenników tych ruchów nazywano nowochrzczeńcami. Ruch nowochrzczeńców rozwijał się w Holandii, Szwajcarii, przede wszystkim w Niemczech, głównie w Zwickau. W Zwickau przywódcą nowochrzczeńców był Mikołaj Storch, któremu udało się zjednać wielu zwolenników. Powoływał się on na objawienie dane mu przez anioła Gabriela. Wygnany z Zwickau udał się do Wittenbergi. Chociaż tu nie udało mu się zjednać wielu ludzi, to jednak na skutek jego działalności w mieście powstawały tumulty, którym zapobiec nie był w stanie Filip Melanchton. Tumulty skończyły się w Wittenberdze dopiero po powrocie Lutra z Wartburga, który nazwał proroków z Zwickau marzycielami. Na skutek kilku kazań Lutra ustały tumulty i nastąpił pokój.

Reformacyjne „Nie”
marzycielom, że otrzymanie
objawienia
możliwe jest także bez
słowa Pisma.

Kontakt z prorokami z Zwickau miał Tomasz Müntzer z Allstedt, kaznodzieja w Zwickau, który wykorzystywał ich do swoich rewolucyjnych celów. Powołując się także na własne wizje wznicił tzw. powstanie chłopów w Niemczech w 1525 roku. Pod wielu względami doktryna Müntzera podobna była do nauki proroków z Zwickau.

Dla Lutera doktryna marzycieli, nowochrzczeńców, powołujących się na wewnętrzne objawienia z pominięciem Słowa Bożego, była nie do przyjęcia, bowiem nie można jej było wyprowadzić z Nowego Testamentu. Chociaż Maria z Nazaretu, matka Pana Jezusa otrzymała pouczenie z ust Gabriela, że urodzi przyobiecane ludowi izraelskiemu Mesjasza, (podobnie także Józef), to jednak tymi wyjątkami nie można obalić mocnego świadectwa biblijnego, że Duch Święty działa przez Słowo Boże i wzbudza przez nie wiarę. Luter pisał:

📖 „W kwestiach, które dotyczą słowa mówionego, zewnętrznego, należy stanowczo przy tym pozostawać, że Bóg nikomu nie udziela swojego Ducha lub łaski, nie posługując się słowem lub też nie wyprzedzając zewnętrznego swojego działania słowem, abyśmy mogli uchronić przed entuzjastami, to znaczy tymi umysłami, które tak się chlubią tym, że mają udział w Duchu, bez pośrednictwa słowa i zanim jeszcze słowo darło, później zaś do niego dostosowują Pismo lub słowo mówione, interpretując jego znaczenie według własnego upodobania”.

Nauka o Słowie i Duchu Świętym jest więc kryterium prawdziwości Kościoła w przeciwieństwie do herezji głoszonych przez marzycieli, którzy słowo Pisma dostosowywali do rzekomego wewnętrznego objawienia. W piśmie „*Przeciwko niebieskim prorokom*” z 1525 roku Luter uważa naukę o udzielaniu Ducha poza zwiastowaniem Słowa Bożego i udzielaniem sakramentów za wypaczenie Bożego porządku i Bożej woli.

2.3. Słowo Boga źródłem wiary

Prorok Jeremiasz walcząc z tzw. fałszywymi prorokami, których Bóg nie powołał, wołał w imieniu Pana Boga: „Prorok, który ma sen, niech opowiada sen, ale ten, który ma moje słowo, niech wiernie zwiastuje moje słowo! Cóż plewie do ziarna? – mówi Pan” (Jr 23,28), zaś prorok czasów niewoli babilońskiej Izraela wołał: „Myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje – mówi Pan, lecz jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze. Gdyż jak deszcz i śnieg spada z nieba i już tam nie wraca, a raczej zrasza ziemię i czyni ją urodzajną, tak iż porasta roślinnością i daje siewcy ziarno, a jedzącym chleb, tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca

do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem” (Iz 55,8-11).

Znacznie mocniejsze są nowotestamentowe świadectwa. Autor *Dziejów apostoelskich* pisze, że w Filippi apostołowi Pawłowi „przysłuchiwała się też pewna bogobojna kobieta, imieniem Lidia, z miasta Tiatyry, sprzedawczyni purpury, której Pan otworzył serce, tak iż skłaniała się do tego, co Paweł mówił” (Dz 16,14).

Świadectwo apostoła Pawła w omawianej przez nas kwestii jest jasne i jednoznaczne: „Wiara jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe” (Rz 10,17). Dlatego pisząc do Kościoła w Rzymie, składa o sobie świadectwo: „Dlatego nie wstydzę się Ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka, bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione, z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie” (Rz 1,16.17).

Podobnie uczy św. Jakub: „Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości; u niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia. Gdy zechciał, zrodził nas przez Słowo prawdy, abyśmy byli niejako pierwszym zarodkiem jego stworzeń” (Jk 1,17.18).

Może się wydawać, że stanowisku reformacji, wyrażonemu w piątym artykule „*Augustany*”, przeczą słowa początkowych wierszy *Listu do Hebrajczyków*: „Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasami do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył. On, który jest odblaskiem chwały i odbiciem jego istoty i podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach i stał się o tyle możniejszym od aniołów, o ile znamienitsze od nich odziedziczył imię” (Hbr 1,1-3). Słowa użyte przez autora *Listów do Hebrajczyków*: ‘przemawiał’, ‘przemówił’, ‘słowem swojej mocy’, świadczą niedwuznacznie i niezbicie, że myśli on wyłącznie o Słowie Bożym, a nie o objawieniach z pominięciem Słowa Bożego. Prorocy otrzymywali słowo, Chrystus był ‘SŁOWEM’ i głosił słowo Ewangelii.

2.4. „Jedynie słuch jest właściwym zmysłem chrześcijanina”

To Luter napisał powyższe słowa w swoim komentarzu do *Listu do Hebrajczyków*. W tym krótkim zdaniu wittenberskiego reformatora – jeśli podejść do niego uważnie i ze zrozumieniem – zawarta jest niemal cała teologia Słowa Bożego Lutra. Dla Lutra Słowo Boże jest czymś więcej niż formą

i środkiem komunikacji. Z nim i w nim z woli Bożej powiązane zostało dzieło Chrystusa z krzyża, a mianowicie łaska i zbawienie, ponieważ Bóg ze swoim Słowem powiązał swojego Ducha. Bez Ducha Świętego, słowo Pisma, przede wszystkim słowo zwiastowane, byłoby tylko słowem, a nie Słowem Bożym.

Luter jako egzegeta Pisma Świętego wiedział, że łaska Boża jest okazywana człowiekowi. Nie wywodzi się ona z wnętrza człowieka i na nią człowiek nie zasługuje, ale pochodzi z zewnątrz, jest z Boga i przez Boga udzielana. O tym człowiek nic by nie wiedział, gdyby nie mówiło mu o tym Słowo Pisma. Pismo bowiem mówi, że Chrystus przyszedł, aby objawić „w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski” Bożej, „albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: to dar Boży; nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił” (Ef 2,6-9). Wiedział też, a wiedział o tym z lektury Pisma Świętego, że sprawiedliwość człowieka przed Bogiem, nie jest owocem jego starań i pracy, pobożności i uczynków, ale jest darem Bożym. Bóg przyobleka człowieka sprawiedliwością Chrystusa, jak człowiek swoje ciało przykrywa ubraniem. Wiedział, że pośredniczy w tym Ewangelia, która jest mocą Bożą ku zbawieniu wierzącemu. Do Galacjan apostoł Paweł pisał: „Gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili. A ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojcze! Tak więc już nie jesteś niewolnikiem, lecz synem, a jeśli synem, to i dziedzicem przez Boga” (Ga 3,4-7), zaś św. Jan: „On [Chrystus] objawił się, aby zgladzić grzechy, a grzechu w nim nie ma” (1 J 3, 5).

**Usprawiedliwiająca
wara jest darem Bo-
żym, udzielanym
przez Słowo i w Sło-
wie .**

Rozstrzygająca też była odpowiedź na pytanie: „Jak mogę mieć Chrystusa?”, którą Luter odnajdywał na wielu miejscach Pisma Świętego. Wttenberski reformator zwracając się do swoich słuchaczy, mówił:

📖 „W jaki sposób Chrystus staje się naszym udziałem? Siedzi przecież w niebie po prawicy Ojca, nie stępuje do nas, do naszego domu... Jak ja jednak mogę Go dosięgnąć i sprawić, że stanie się On moim udziałem. Nie możesz Go mieć inaczej jak tylko przez Ewangelię, w której jest On obecny”.

I dalej poucza:

📖 „Jeśli wierzę, że jest On obecny w Ewangelii, wtedy Go właściwie przyjmuję i staje się On moim udziałem”. Ale dlaczego Chrystus jest obecny w Ewangelii? On przyszedł, aby ogłosić dobrą nowinę, Ewangelię, dlatego po wszystkie czasy, gdzie głosi się Ewangelię przychodzi On i jest obecny. W inny sposób Chrystus nie przychodzi tak realnie i tak bardzo w sposób rzeczywisty, jak

w swoim Słowie, bo wypowiedziane słowo należy zawsze do tego, który to słowo wypowiedział”.

Ks. dr Marcin Luter nie wymyślił nauki, że Bóg, Chrystus i Duch Święty jest nam udzielany jak tylko przez Słowo Boże, aby zwalczać marzy-
cieli, ale zwalczał ich, bo siebie stawiali w miejsce Słowa Bożego.

2.5. Sakramenty widzialnymi Słowami Bożymi

Chociaż pogląd, że sakramenty są widzialnym Słowem Bożym, czasem budzi pewne kontrowersje i niezrozumienie, to jednak ma on głębokie uzasadnienie w nauczaniu reformatorów. Przede wszystkim Słowo Boże tworzy sakrament. Bez słowa Bożego woda chrztu jest tylko zwykłą wodą, a chleb i wino w sakramencie wieczerzy Pańskiej, to tylko chleb i wino spożywane w domu lub w restauracji. Sięgnijmy do Lutrowego „*Matego katechizmu*”. Píše on w nim:

Słowo Boże tworzy sakrament.

📖 „Chrzest nie jest samą tylko wodą, ale wodą przykazaniem Bożym objętą i ze Słowem Bożym połączoną”. Na pytanie: „Które jest to Słowo Boże?” odpowiada: „ Słowo Pana naszego Jezusa Chrystusa, zapisane w ostatnim rozdziale Mateusza: Idźcie tedy i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. To słowo w chrzcie sprawia i daje „odpuszczenie grzechów, wybawia od śmierci i diabła i daje zbawienie wieczne wszystkim, którzy wierzą w to, co mówią słowa i obietnice Boże”.

Wittenberski Reformator pisze też jak się to dzieje:

📖 „Woda wprowadzie tego nie czyni, ale Słowo Boże, które jest z wodą i przy wodzie, tudzież wiara, ufająca temu Słowu Bożemu połączonemu z wodą, gdyż bez Słowa Bożego woda jest samą tylko wodą, a nie chrztem, lecz połączona ze Słowem Bożym jest Chrztem, to jest wodą życia pełną łaski i kąpielą narodzenia się na nowo w Duchu Świętym, jak święty Paweł mówi w liście do Tytusa, w rozdziale trzecim: Bóg zbawił nas przez kąpiel odrodzenia i odnowienia Ducha Świętego, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy usprawiedliwieni będąc łaską Jego, stali się dziedzicami według nadziei żywota wiecznego”. Podobnie objaśnia Wieczerzę Pańską: Uczestniczenie w Wieczerzy Pańskiej sprawia podobnie jak Chrzest odpuszczenie, grzechów, życie wieczne i zbawienie. Na pytanie: „Jak się to dzieje?”, Luter odpowiada: „Spożywanie i picie wprowadzie tego nie czynią, lecz te słowa: Za was się daje i wylewa na odpuszczenie grzechów. Albowiem słowa te obok cielesnego pożywania i picia stanowią główną część sakramentu, i kto tym słowem wierzy, ten ma, co one mówią i opiewają, to jest odpuszczenie grzechów”.

W „*Dużym katechizmie*” ks. dr Marcin Luter pisze, że Słowa i wody w Chrzcie nie da się oddzielić od siebie.

📖 „Jeśli bowiem Słowo [Boże] zostanie od niej odłączone, nie będzie to inna woda od tej, której używa do gotowania służąca, zaś chrzest może być wtedy

nazwany zwykłą kąpielą; jeżeli jednak Słowo jest z nią połączone, wówczas mamy do czynienia z sakramentem, który się nazywa chrztem Chrystusowym". Mając zaś na myśli Wieczerzę Pańską, pisze: „Słowo, powiadam, jest tym, co stanowi o tym sakramencie i pozwala odróżnić, że nie jest on samym tylko chlebem i winem, lecz jest i nazywa się Chrystusowym ciałem i krwią”.

Słowo Boże czyni sakrament, dlatego sakrament jest postacią Słowa Bożego.

Filip Melancton w dalszej części „Wyznania augsburskiego” po artykułach o Chrzcie i Wieczerzy Pańskiej, w artykule trzynastym, zatytułowanym „O przyjmowaniu sakramentów” pisze:

📖 „Kościoły nasze uczą, że sakramenty są ustanowione nie tylko znakami rozpoznawczymi wśród ludzi, lecz raczej znakami i świadectwami woli Bożej wobec nas, aby **pokrzepiały i utwierdzały wiarę tych**, co przystępują do sakramentów. Dlatego należy przystępować do sakramentów z wiarą, która ufa obietnicom, jakie są przez nie objawione i zapowiedziane”.

Słowo Boże i sakramenty mają moc wiarotwórczą, a to dzięki Duchowi Bożemu, który przez Słowo Boże i sakramenty wzbudza w słuchaczach słowa Bożego i w mających udział w sakramentach wiarę, którą Bóg zalicza grzesznikom jako sprawiedliwość.

W nauce Kościoła tradycji wittenberskiej, zgodnie z nauczaniem, że Słowo Boże tworzy sakrament, słowami ustanowienia sakramentu konsekruje się materialne elementy sakramentu, czyli wodę w chrzcie oraz chleb i wino w sakramencie wieczerzy Pańskiej. W Kościele prawosławnym naucza się, że sakrament tworzy Duch Święty. Pozornie te dwie tradycje teologiczne się wykluczają. Tak jednak nie jest. Jeśli w tradycji luterańskiej środkiem i narzędziem działania jest Duch Święty, to rozumie się, że to Duch Święty konsekruje materialne elementy sakramentów, a więc On przez Słowo ustanowienia sprawia, że woda staje się Chrztem, a nie zwykłą kąpielą, a chleb i wino wieczerzą Pańską, a nie zwykłą kolacją. Warto więc byłoby przed sakramentalną konsekracją sakramentów do modlitwy włączyć prośbę o przyjście i obecność Ducha Świętego, chociaż On i bez tej modlitwy będzie obecny. Chodzi jednak o przypomnienie i o świadomość, że jest On obecny wśród wierzących, zgromadzonych w Kościele.

2.6. Zbawcza funkcja Ducha Świętego

Nie kto inny, jak Pan Jezus daje nam poznać, w jaki sposób Bóg przez Ducha Świętego otwiera serca i wzbudza w nich wiarę. Chrystus powiedział: „Lepiej dla was, żebym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Poczyszyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, pošlę go do was” (J 16, 7). A więc gdy Syn zostanie wywyższony i odejdzie do Ojca, wtedy Ojciec pošle Ducha Pra-

wdy, aby był wśród uczniów i wprowadził ich we wszelką prawdę. Chrystus, który po zmartwychwstaniu należał do innego wymiaru rzeczywistości, aniżeli uczniowie Jego, tchnął na nich i powiedział: „Przyjmijcie Ducha Świętego” (J 20, 22).

To co uczynił Pan Jezus dla naszego zbawienia, a więc także dla naszej wiary, będzie kontynuował Duch Święty. Mowa o tym jest w dwóch wypowiedziach Chrystusa. Jezus w mowie pożegnalnej powiedział do swoich uczniów:

„Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (J 14,26) oraz „Mam wam jeszcze wiele do opowiedzenia, ale teraz znieść nie możecie; lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam oznajmi. On mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie i wam oznajmi. Wszystko, co ma Ojciec, moje jest; dlatego rzekłem, że z mego weźmie i wam oznajmi” (J 16,12-15).

Duch Święty kontynuuje dzieło Chrystusa.

Nauczanie rozpoczęte przez Chrystusa, kontynuuje Duch Święty. Jeśli w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym objawiona została prawda, to Paraklet, Duch Święty ma za zadanie odsłonić głębię tej prawdy. ‘Nauczać’ oznacza bowiem nie tylko przyswoić uczniom wiedzę, podać im dotychczas nieznaną prawdę, lecz odkryć przed nimi jej sens i znaczenie zbawczego posłannictwa Chrystusa.

Duch Święty nauczy i przypomni wszystko, a więc pozwala poznać pełnię objawienia dokonanego w Chrystusie Jezusie. Wszystko zostało objawione w Chrystusie, w Synu pošanym przez Ojca, i wszystko Chrystus oznajmił uczniom, cokolwiek usłyszał od Ojca. W arcykapłańskiej modlitwie Jezusa czytamy: „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mego, oznajmiłem wam” (por. J 15,15). Nie wszystko jednak przyswojone zostało przez wiarę. Duch będzie nauczycielem w procesie percepcji objawienia.

Działalność Ducha Świętego koncentruje się na odsłonięciu samego centrum prawdy, tajemnicy Chrystusa, jedynej, doskonałej i ostatecznej epifanii Ojca. Nie chodzi więc o objawienie jakiejś nowej prawdy, dotychczas nieznanego aspektu rzeczywistości Bożej. Wskazuje na to również dalsza część wypowiedzi Jezusa: „Nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszy, mówić będzie (...). On mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie i wam oznajmi” (J 16,13.14). Duch więc nie będzie miał nic do oznajmiania i obja-

wienia, co nie zostało już przez Syna objawione. Przejmie funkcję Syna i będzie ją kontynuował z woli Ojca i Syna. Duch Święty mówić więc będzie przez słowo Ojca i przez Ewangelię Syna, a więc przez Słowo żywego Boga.

Zbawcza funkcja Ducha Świętego, opisana została w słowach Jezusa: „On, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie; o grzechu, gdyż nie uwierzyli we mnie; o sprawiedliwości, gdyż odchodzę do Ojca i już mnie nie ujrzycie; o sądzie zaś, gdyż księżę tego świata został osądzony” (J 16,8-11).

Obiektem oddziaływania Ducha będzie świat, który jest przedmiotem Bożej miłości (J 3,16). Wykluczyć należy pogląd, że Duch Święty przekonawszy świat o grzechu, osądzi go i potępi. Duch Święty nie może czynić niczego, czego nie uczynił Chrystus. Chrystus nie przyszedł sądzić świata, lecz zbawić go. Duch Święty, Duch Prawdy przekonując świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie, uobecnia zbawcze dzieło Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Duch Prawdy prowadzi do poznania prawdy, a kto pozna prawdę, staje się prawdziwie wolnym w wierze i przez wiarę.

2.7. Duch Święty – Bóg w nas i między nami

Pan Jezus, kiedy mówił o Duchu Świętym, mówił o przyszłości, gdy my mówimy o Duchu Świętym mówimy o teraźniejszości, a jeśli o przyszłości, to o tyle, że Duch prowadzi nas ku przyszłości. Doświadczył tego apostoł Paweł, napisał bowiem „Zapewne słyszeliście o darze łaski Bożej, która mi została dana dla waszego dobra, że przez objawienie została mi odsłonięta tajemnica, jak to powyżej krótko opisałem. Czytając to, możecie zrozumieć moje pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez Ducha objawiona jego świętym apostołom i prorokom” (Ef 3,2-5). Tego i my doświadczamy, gdy Duch rozbudza w nas wiarę i żar miłości do Boga.

Duch Święty prowadzi ku przyszłości.

Zauważyć należy, że Melancton pisząc o Duchu Świętym, że przychodzi On w Słowie i sakramentach, nic właściwie nie mówi o samym Duchu Świętym. Stąd zarzut, że teologia luteraska za mało uwagi poświęca Duchowi Świętemu. Refleksja nad piątym artykułem „Augustany”, musi więc znacznie pogłębić naukę o Duchu Świętym. W starożytnym wyznaniu wiary, a mianowicie w „Atanazjańskim wyznaniu wiary” o Duchu Świętym jest mowa w następujący sposób:

📖 „Jaki Ojciec, taki Syn, taki Duch Święty: nie stworzony Ojciec, nie stworzony Syn, nie stworzony Duch Święty; niezmierny Ojciec, niezmierny Syn,

niezmierzony Duch Święty; wiekuisty Ojciec, wiekuisty Syn, wiekuisty Duch Święty: a jednak nie trzech wiekuści, lecz jeden wiekuisty, jak i nie trzech nie stworzeni ani trzech niezmierni, lecz jeden nie stworzony i jeden niezmierny”.

Nauka ta wypływa z Pisma Świętego, gdzie w Starym Testamencie Duch Boży (Ruach JAHWE) jest formą objawienia ukrytego Boga. Nowy Testament nie tylko mówi o Duchu Świętym jako o Duchu Bożym, ale także o Duchu Chrystusa. Jak Bóg jest tajemnicą, nie dającą się wyrazić w ludzkich słowach, to można powiedzieć, że wielką tajemnicą jest również Duch Święty. Bóg w Nim i przez Niego objawia się Słowem i sakramentach. Działanie Ducha jest działaniem samego Boga, a dzieła Ducha Świętego są dziełami samego Boga.

Prawdą jest, że Wcielony Chrystus, SŁOWO, które stało się ciałem (J 1,14), jest jedyną drogą do zbawienia, to prawdą też jest, że Duch Święty udzielany tylko przez Słowo, jest jedyną drogą, która prowadzi do zbawiennej wiary, gdyż głoszone Słowo jest słowem Chrystusem, które jest życiem, a sakramenty samym Chrystusem (J 6,53-58).

Jeśli w piątym artykule „Wyznania augsburskiego” jest mowa, że Duch Święty jest dany w Słowem i sakramentach i przez nie działa, to rodzi się pytanie o wolność i suwerenność Ducha Świętego. Nie ma mowy o tym w „Wyznaniu augsburskim”, że Duch Święty jest „przywiązany” jedynie do głoszonego Słowa i udzielanych sakramentów. Formuła zawarta „Augustynie”: „gdzie i kiedy Bóg chce”, przypomina o suwerenności Boga, a że Bóg działa w i przez swojego Ducha, dlatego odnosi się ona także do Ducha Świętego. W jaki sposób działa Duch Święty poza Słowem i sakramentami, to o tym nic nie pisze Melancton w „Augustynie”. Na pewno nie działa w taki sposób, jak chcieli tego nowochrześcijcy.

W kościele ewangelickim w Orzeszu w Diecezji katowickiej, za ołtarzem znajduje się witraż, przedstawiający zstąpienie Ducha Świętego na „uczniów”, ale tymi uczniami na witrażu są przedstawiciele ziemi śląskiej, a mianowicie górnik, rolnik, nauczyciel, starzec i młodzieniec. Duch Święty zstępuje na uczniów i uczennice Pańskie kiedy chce i gdzie chce. Nie można podważać suwerenności Ducha Świętego, działa On bowiem gdzie chce i kiedy chce, przede wszystkim wtedy, kiedy działa On przez Słowo Boże i sakramenty. Daje On poznanie prawdy i budzi wiarę w różnych sytuacjach, w których może się znaleźć człowiek, np. w chorobie, podziwianiu stworzenia Bożego, kontemplacji na temat tajemnicy człowieka (zob. Ps 8), ale zawsze, to nowe, które urodzi się w człowieku, musi być pogłębione i ugruntowane przez Słowo Boże i sakramenty.

Podsumowanie

Ks. Marcin Luter dość często – powołując się na słowa z 2. *Księgi Mojżeszowej* (33,22) – powtarzał, że Boga poznajemy po śladach, które On pozostawia na ziemi, a więc zawsze widzimy tylko „plecy Boże”. Nie jest inaczej w wypadku Bożego Ducha Świętego. Poznajemy Jego obecność po Jego dziełach w człowieku. Dlatego apostoł Paweł pisze w *Liście do Galacjan*: „Owoce Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość” (Ga 5,22. 23). A więc po miłości, radości, pokoju itd. w wierzących i pośród nich.

Bóg jest tajemnicą, niepojęte są Jego wyroki, wymyka się On wszelkiej definicji, jest suwerenny i niepoznawalny. I to samo możemy powiedzieć o Duchu Świętym. Rozpoznajemy Go w działaniu i jesteśmy świadomi Jego obecności, a jednak jest niewidzialny i nieuchwytny; wydaje się być słaby, skoro działa w sposób delikatny, prawie niezauważalnie, a jednak jest potężny i konieczny do życia duchowego i pobożnego. Z Niego i w Nim żyjemy, bo wszystko przenika i ogarnia. Chociaż każdy wierzący jest świętąnią dla Niego, to jednak jest wielki, ponieważ mieszka w całym ludzie Bożym. Jego działanie, jest zarazem działaniem Ojca i Syna Bożego Jezusa Chrystusa.

Tematy do przemyślenia

- Odpowiedzialność księdza za wierną interpretacją Pisma Świętego.
- Modlitwa o Ducha Świętego w życiu księdza.
- Co uczynić, aby teologia luterańska i kazania nie tylko były Chrystocentryczna, ale także Pneumatocentryczna?